

# Wspomnienia

Juliusz  
Targowski



*Drogi Rodaku zagranicą!* Juliusz Targowski, nazywany przez przyjaciół Lulem, tymi słowami otwierał listy do mnie (naturalnie pisane po polsku) przez prawie 40 lat - i ja też używałem tego zwrotu, pisząc do niego. To był nasz przyjacielski żart, ale jednocześnie to z danie podkreślało pewną prawdę o życiu, losach, pamięci i autoidentyfikacji eks-Polaków na obczyźnie - jego w Brazylii i moją w USA.(...)

W moich wspomnieniach o Lulu celowo podkreślam jego prawdziwy uniwersalizm, czyli dar wczucia się w każdą sytuację i gładkiego i przyjemnego zachowania się wszędzie na świecie. Lul był bowiem wielkim szlachcicem, w superlatywnym znaczeniu tego określenia (nawet pomijając krew). Ale ogromne zainteresowanie krajem ojczystym nigdy w owym uniwersalizmie nie zginęło. Pamiętam nasze długie rozmowy o Polsce w okresie komunistycznego PRL-u (gdzie często jeździłem zawodowo) i o przyszłości, szczególnie po wybuchu "Solidarności". Pamiętam też, że opowiadałem Lulowi o moim pierwszym spotkaniu z Lechem Wałęsą w Gdańsku i że był niesamowicie zainteresowany każdym szczegółem tego, co mi było dane zobaczyć w Polsce.(...)

Nasza ostatnia rozmowa odbyła się przez telefon między New Yorkiem a Washingtonem podczas świąt 1996 roku, które Targowscy spędzali u córki i zięcia. Niestety nie udało mi się wtedy go zobaczyć. Naturalnie - tęsknię za swym "półwiecznym" przyjacielem, ale nie wątpię, że w niebie czeka na mnie list zaczynający się od słów:  
*Drogi Rodaku zagranicą!...*

Tad Szulc



ISBN 83-233-1067-X

WYDAWNICTWO UNIwersytetu Jagiellońskiego